

Kazior, Chłopaki z klatki (Prod. Syru)

Mam świat pod nogami choć to nie zawsze znaczy że
mam świat u stóp
Grunt czasem osuwa się
Grunt, żeby być, gdzie chcę
Ale najpierw to, czego nie chcę
Muszę przejść, ej, ej

Znam głód
Ludzie na głodzie dzwonią tu cały dzień
Musiałem wykarmić osiedle, które nie chce jeść
Bo byli głodni wrażeń w barze
A ty nie waż się
Powiedzieć, że nie mogę
Bo mogę tak wszystko, czego trzeba, mieć
Ej
Mogę wszystko, jestem stąd
Gdzie koszmar dnia i tak zmieniam w sen
Choć są niektóre rzeczy, których już nie mogę znieść
Mogę ci znieść z pięć, bez spieć, jak wiesz, co jest pięć

Widziałem wiele scen
Z cen już bardziej ci nie mogę zejść
Mówią: to ten! A wiem, że jestem top ten
Palę the ten top
Ten to jest top shelf
Mam benzyny jak Shell
Hurtowo jak koncern
I chcę odbić od tego
Zanim mi zdąży odbić od tego
Miałem dość tego, żeby dali wyrok
Zanim miałem dość tego
Bez tego wcześniej nie miałem niczego

Dlatego kocham to
Bo nienawidzę wszystkiego związanego z tą biedą
Panna się chciała związać za mną, ale mam problemy z pętlą
Za bardzo mi się kojarzy, ku*wa, ze śmiercią
Więc biorę rozwiązłą na noc i się nie martwię
Wszystkie twarze na papierze dawno martwe
Mam nadzieję, że to nie pójdzie na marne
Może na ..
Inni są przy mnie marni, ale to nie Paris
I nawet w dresie Nike
Celuję wysoko tak jak high kick
Ej, zanim były modne freakfights, byłem chłopakiem z klatki